





19.539

## ROZMAITOŚCI.

---

*Zakłady naukowe w W. Ks. Poznańskim, Prusach  
Zachodnich i Wschodnich i Szlązku.*

**W.** Ks. Poznańskie, składające się z większej części dawniej Wielkopolski, liczy 536 mil kwadr. i około jeden i pół miliona mieszkańców, z których więcej niż milion jest Polaków. Spisy ludności rządowe podają wprawdzie liczbę Polaków na 700,000, a Niemców na 600,000; do tych ostatnich są zaliczeni i ci Polacy, którzy mówią po niemiecku. Prusy Zachodnie i Wschodnie liczą przeszło 800,000 a Szlązk 700,000 ludności polskiej, tak że najmniej dwa i pół miliona, a może przy dokładniejszem obliczeniu i trzy miliony Polaków w państwie pruskiémby się znalazło.

Potrzebom duchowym ludności zaradzają zakłady naukowe, które dotąd więcej obrachowane były i są na zniemczenie, a przynajmniej zabiegami germanizacyjnymi wiele zabijają czasu, aniżeli rzeczywiście szerzyły oświatę. Kiedy każda prowincya w Prusach ma uniwersytet, Księstwo Poznańskie pozbawione jest tego dobrodziejstwa. Co się tyczy niższych zakładów naukowych, Księstwo Poznańskie liczy około 1,000 szkółek elementarnych katolickich, a około 800 ewangelickich, kościołów zaś katolickich liczy Ks. Poznańskie przeszło 650, protestanckich 123; z tego łatwo ocenić, że niemiecko-protestancki żywioł nie jest u nas tak strasznym.

Z wyższych zakładów naukowych liczy Ks. Poznańskie trzy tylko gimnazya polsko-katolickie, tojest: w *Poznaniu*, *Trzemesznie*



i *Ostrowie*. Po większej części przy tych zakładach są nauczycielami Polacy, a wykład nauk w niższych klassach prawie zupełnie, w wyższych zaś częściowo jest polski. *Poznańskie* gimnazjum, pod nazwą św. Maryi Magdaleny znane, istnieje już od czasów jezuickich. Uczęszcza tu znaczna nader liczba polskiej młodzieży, a właściwie są to dwa gimnazya, bo prawie wszystkie klasy są podwójne. Dyrektorem jest p. Brettner, który acz niemieckiego pochodzenia umie dobrze po polsku, a dla narodowości polskiej jest dosyć wyrozumiałym. Właściwie jednak teraz pełni obowiązki dyrektorskie p. Rymarkiewicz, znany z swych prac w piśmiennictwie polskim.

*Trzemesznieńskie* gimnazjum jest zapewne najstarszą szkołą w całej Polsce. Tu bowiem Mieczysław I wkrótce po zaprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce, założył klasztor Augustyanów, a wiadomo, że dawniej przy każdym klasztorze istniała także szkoła, więc i w Trzemesznie zapewne w pierwszych zaraz początkach zakonnicy szkoły urządzili. W końcu zeszłego wieku czcigodny opat Kosmowski, jeden z szczupłej liczby mężów, którzy w upadku Rzeczypospolitej gorliwie się starali o zaprowadzenie w narodzie oświaty, urządził z dawniejszej szkoły klasztornej nowy zakład naukowy, na którego utrzymanie przeznaczył za zezwoleniem zakonników znaczne dochody klasztorne. Gdyby nie zapisy tego zacnego męża, byłyby dobra klasztorne do rąk rządu przeszły, a trzemesznieńska szkoła byłaby upadła. Później powstało z tej szkoły *progimnazjum*, a następnie r. 1840 gimnazjum o 6-ciu klassach. Dotąd 12 młodzieży stanu szlacheckiego, 6-ciu stanu niższego, a 30 poświęcających się stanowi duchownemu, z funduszu Kosmowskiego odbiera wolną naukę, stół, mieszkanie i książki. Wiele zasług położył w wyszukaniu zapisów dyrektor Meissner, który dotąd żyje. Pod jednym z późniejszych dyrektorów p. Milewskim, gimnazjum trzemesznieńskie zakwitnęło, tak że liczyło 700 uczniów. Obecnie jest dyrektorem p. Szóstakowski, professorowie zwykle tu byli i są Polacy. Do szkoły trzemesznieńskiej ucześniejsza pewien czas Stefan Garczyński, a sławny szewc Kiliński z Trzemeszna jest rodem.

Gimnazjum w Ostrowie dla południowych powiatów W. Ks. Poznańskiego, zostało otwartem r. 1845. Dyrektorem jest p. Enger; professorowie są po większej części Polacy. Zwykle dawniej trzy te zakłady liczyły czasem i do 2,000 młodzieży, jednakże liczbę 1,500 a często i mniejszą przyjąć można w przecięciu

Duch młodzieży z małemi wyjątkami jest narodowy. Trochę może mało poświęca młodzież wielko-polska czasu na naukę dziejów, języka i piśmiennictwa polskiego, co mianowicie dawniej się działo; lecz znajduje się też wielu, którzy się gorliwie kształcą w tych przedmiotach.

Prócz tego uczęszczają Polacy do gimnazjum w *Lesznie*, które jest protestanckie. Istnieje ta szkoła już przeszło lat trzy-sta, a założoną była przez Braci Czeskich. Dawniejszemi laty było więcej polskiej młodzieży, która celowała znajomością piśmiennictwa, języka i dziejów narodowych, o co gorliwie się starał zacny Jan Popliński, professor języka polskiego.

W *Lesznie* wychodził „Przyjaciół ludu,” pismo, które się nie mało przyczyniło do rozbudzenia ducha narodowego w W. Ks. Poznańskim, oraz „Szkółka Niedzielną,” pierwsze pismo polskie dla ludu. Po dziś dzień liczy *Leszno* do 100 młodzieży polskiej.

W *Poznaniu* istnieje szkoła realna, przy której 4 niższe klasy są polskie, a dwie wyższe są mieszane. Jest w niej do 100 młodzieży polskiej.

Istnieją jeszcze zakłady naukowe już to gimnazyja, już to szkoły realne, ale po większej części niemieckie: w *Szremie*, *Krotoszynie*, *Rawiczu*, *Bydgoszczy* i w *Inowrocławiu*, do których także uczęszczają Polacy. W ogóle Niemcy, acz mniejsi liczbą, posiadają daleko więcej zakładów naukowych.

Seminaryum duchowne dla księży w *Poznaniu* i *Gnieźnie*, przy którym do stu kleryków po większej części Polaków się kształci. W *Poznaniu* uczą się klerycy 3 lata, a w *Gnieźnie* półtora roku. Wykład nauk odbywa się w polskim i łacińskim języku, tylko filozofią wykłada Niemiec filozof po niemiecku.

Seminarya katolickie dla nauczycieli istnieją w *Poznaniu* i *Paradyżu*, a obecnie budują trzecie w *Kecyni*. Każde seminaryum dzieli się na trzy oddziały. Język polski jest dość w zakładzie uwzględniony; dzieje atoli polskie i piśmiennictwo, są niemal zupełnie wykluczone, dlatego też nauczyciele elementarni co do tych przedmiotów nader ograniczone posiadają wiadomości, tak, że o historii polskiej często wyobrażenia nie mają. Pod tym względem poznańskie seminaryum jest szczęśliwsze, bo w *Poznaniu* więcej żywiół polski jest upowszechniony. Nauczycielem muzyki i języka polskiego przy seminaryum w *Poznaniu* jest p. *Kłowski*, skrzętny zbieracz melodyj ludowych. Wydał on piosnki dla dzieci i śpiewnik dla kościołów. *Paradyż* jest to wieś w po-

wiecie międzyrzeckim nad granicą Brandenburgii położona. Nauczycielem języka polskiego jest p. Kiszewski, który niestety podczas polskich godzin mówi po niemiecku. Każdy z tych zakładów naukowych liczy do stu młodzieży. Przy tej sposobności należy nadmienić, że mimo wielu nieprzyjaznych okoliczności, stan nauczycielski w W. Ks. Poznańskim na daleko wyższym znajduje się stopniu, aniżeli w Królestwie Galicyi. Wychodziły tu już trzy pisma czasowe pedagogiczne, a i obecnie kilku nauczycieli gorliwie się stara powołać do życia nowe pismo czasowe szkolne, co też nie należy wątpić, że ten piękny zamysł przyjdzie do skutku. Należy tu dodać, że w szkołach elementarnych wolno uczyć dziejów polskich, rząd bowiem pruski oświadczył, że nigdy tego nie zakazywał. Niektórzy nauczyciele też uczą po szkołach dziejów polskich, za co też mają wiele do znoszenia od biurokracyi pruskiej. Oprócz tego istnieją jeszcze w Poznańskim szkoły prywatne, jakoto zakład naukowy *Schwarzbacha* w *Ostrowie* pod Wieluniem, do którego i Polacy uczęszczają, a przy którym pewien czas pracował zacnej pamięci Ewaryst Estkowski, mąż wielkich zasług i poświęcenia. W *Rogoźnie* powstało prywatne gimnazjum luterskie, do którego także uczęszczają Polacy; gdy jednakże nie uwzględniano należycie nauki religii i języka polskiego, wtedy ks. Gawarecki proboszcz, w *Rogoźnie* założył prywatny zakład, który przyspasabia uczniów do trzeciej gimnazjalnej klasy.

Szkoły wyższej przemysłowej brak wielki w Poznaniu, chociaż znaczna liczba młodzieży polskiej oddaje się handlowi i przemysłowi.

Dla braku uniwersytetu, zmuszoną jest młodzież po ukończeniu nauk gimnazjalnych udawać się za granicę. Większa część kształci się na wszechnicach w *Wrocławiu*, *Berlinie* i *Gryfi* (*Greisswalde* na Pomorzu). Katolicy teologowie udają się do *Monasteru*. Brak także akademii rolniczej: młodzież poświęcająca się zawodowi gospodarskiemu, za granicą się kształci. Najwięcej udają się do *Proskowa* na Górnym Szlązku, do *Eldenig* przy *Gryfi* i *Hohenheimu*. Młodzież polska w Proskowie utrzymuje większą część pism czasowych polskich, zakupuje i rozdaje dziełka ludowe między lud polski górno-szlązki, a z dobrowolnych składek utrzymuje ubogiego młodzieńca w Proszkowie.

Na przyszłość zdaje się, że młodzież poświęcająca się zawodowi rolniczemu, nie będzie potrzebowała jeździć po wykształ-



cenie za granicę; albowiem August hr. Cieszkowski, zakłada akademię rolniczą w Poznaniu, przeznaczając dla niej dochód wsi swojej *Wierzenicy* pod Poznaniem przez lat dwadzieścia. Cześć zacnemu mężowi i wdzięczność rodaków za czyn tak szlachetny!

Mówiąc o zakładach naukowych wielkopolskich, nie podobna pominąć milczeniem *Prus Zachodnich* i *Wschodnich* i *Szlązka*, bo i tam mieszkają Polacy, o których oświatę Wielkopolska się starać powinna, acz mało się dotąd starała.

Prusy dzielą się na Zachodnie i Wschodnie. W Prusach Zachodnich mieszkają Polacy i katolicy. W *Chełmie* wychodzi „Nadwiślanin” dzielnie sprawę narodową popierający, oraz „Przyjaciel ludu,” pismo dla wieśniaków. Istnieją tam gimnazya katolickie: w *Chełmie*, *Chojnicach*, *Wojherowie* i *Wałczu*. W *Chełmie* młodzież polska czuje i myśli po polsku, mniej po innych gimnazyach. W *Wałczu* jest ich niewiele; w *Chojnicach* zacy ks. Bielecki nauczyciel religii, stara się ile może o uwzględnienie języka polskiego w nauce religii i co do nabożeństwa. *Wejherowo* leży w *Kaszubach*, gimnazjum jest tam niedawno założone. *Kaszubi* są to Polacy rozciągający się aż na *Pomorzu*. Do stu polskiej młodzieży uczęszcza do gimnazjum *wejherowskiego*, jest tam p. *Maroński*. W *Gdańsku* zapewne także znajduje się polska młodzież, bo naokół mieszkają Polacy. Prócz tego istnieje prywatny zakład naukowy wyższy w *Kurzętniku*, przez ks. *Hundta* założony, w którym i język polski jest uwzględniony.

Seminaryum duchowne dla księży znajduje się w *Pelplinie*, siedzibie biskupa *chełmińskiego*. W *Grudziążu* jest seminaryum nauczycielskie dla Polaków. Języka polskiego uczy p. *Szabrański*. Dodać należy, że rząd wszelkiemi siłami stara się ludność polską w Prusach za pomocą szkół elementarnych zniweczyć.

Prusy Wschodnie leżą nad morzem *Baltyckim* przy *Królewcu*. Mieszka tam kilkaset tysięcy Polaków (*Mazurów*) i *Litwinów*. Dochował się tam jeszcze mały ludek *Kuronów*, który coraz więcej niknie. W Prusach Wschodnich leży biskupstwo *warmińskie*, na którego stolicy tyłu sławnych siedziało Polaków. Narodowość polska jest tam bardzo uśpioną. Lud polski jest wyznania ewangelickiego, a zatem łatwiej go niemczyć. Pod względem narodowości jest to kraj nieszczęśliwy, dlatego też mało posiadamy wiadomości o Polakach tam zamieszkałych.

W *Imborku* istnieje księgarnia *Gąsiorowskiego* czyli *Gonchorowskiego*, jak się sam pisze, która wydała dużo dzieł pol-

skich. Kalendarza polskiego rozchodzi się podobno 5,000 egzemplarzy. Wydawał też ten Gąsiorowski „Ewangelika polskiego,” który się odznaczał zapamiętałą nienawiścią narodowości polskiej, lecz nie długo upadł dla braku przedpłacicieli; widać więc, że lud mazurski nie podzielał zapatrywań tego renegata. Ewangelicy polscy w Szlązku, którzy po większej części są dobrymi narodowcami, zbrzydźli sobie to pismo. W Ełku (Łyck) istnieje także księgarnia polska. Dawniej wychodził tu „Przyjaciel ludu łecki,” wydawany przez pastora Gizewiusza. Pismo to szerzyło zamiłowanie polszczyzny. Nie ma teraz gorliwego rodaka, coby czuwał i budził w tym poniżonym ludzie mazowieckie poczucie polskości. Prusy Wschodnie pozostaną na zawsze dziwnym zjawiskiem. Od wieków bujnie się tam krzewiła niemczyzna, bo Krzyżacy, a następnie Prusacy (to jest Niemcy, którzy tę nazwę po wytepionym przez Krzyżaków szczepie przyjęli), niczego nie szczędzili, aby narodowość polską wykorzeńić. Gdzieindziej religia broni narodowości, tu i religia jest narzędziem niemczenia; a jednak lud ten dotąd mówi po polsku i tak podobno nie prędko się go wyrzeczce.

W Ełku (Łyck) istnieje gimnazjum, do którego uczęszcza młodzież mazurska, także zapewne w *Braunsbergu*, gdzie się znajduje liceum Hosianum, założone przez kardynała Hozyusza, a i w *Królewcu* młodzież polska się znajduje.

W niewiele lepszym stanie znajduje się narodowość polska na Szlązku. W Wrocławiu w seminarjum duchowném, jest 50 polskich Szlązaków ziemczałych. Do gimnazjum św. Macieja w Wrocławiu uczęszczają także Polacy, ale z Poznańskiego; tak samo i w *Głogowie* kilkunastu Polaków się kształci. Młodzież polska górno-szlącka uczęszcza do gimnazjum w *Opolu*, *Raciborzu* i *Gliwicach*. W Gliwicach zmarły ks. biskup Bogeduin, wyznaczył roczne stypendyum za napisanie najlepszej pracy w języku polskim. W Opolu istnieje seminarjum dla nauczycieli, gdzie zapewne i polskiego języka uczą; w *Kluczborku* zaś jest seminarjum dla ewangelików, gdzie też znajdują się Polacy, bo w Zachodnim Szlązku w kilku powiatach mieszkają Polacy wyznania ewangelickiego.

W roku 1848 wychodziły cztery pisma czasowe polskie na Szlązku, a zacny Lompa pismami swemi wielkie położył zasługi co do utrzymania tamże języka polskiego. Nie należy także pominąć milczeniem zabiegów p. Kosickiego (właściciela ziem-



skiego), który przez 20 lat starał się, aby *Dziennik urzędowy górno-szlązki* w Opolu po polsku był wydawany, co też w końcu dopiął. Byłaby na Szlązku narodowość polska więcj się wzmogła, gdyby Wielkopolanie więcj się byli o tę krainę troszczyli.

W końcu należy dodać, że młodzież polska z pod zaboru pruskiego, wydawała w Wrocławiu roku 1850 pierwsze pismo polskie „Znicz.” Wydawcą tego pisma był Kazimierz Szulc. Artykuły tego pisma były głównie treści naukowej, a liczne mieściło korespondencje z kraju. Dwa tylko wyszły „Znicza” zeszyty, główną zaś dążnością tego pisma było wzbudzić między młodzieżą polską zamiłowanie do pracy.

J. J.





F

19.539